№ 23. Kraków, 28 Stycznia — Sobota. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za całe miesiące.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 szpaltach dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy“ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

Kraków, 27 stycznia.

Delegacye zwołane na nadzwyczajną sesyę, zbierają się jutro w Wiedniu. Wypadki w Krywoszy i Hercegowinie przybrały takie rozmiary, że zdaje się nie wystarczy piątej części armii austryackiej zajętej już na południu, żeby położyć kres buntowi dalmackiemu i dokonać okupacyi Hercegowiny zaczętej w 1878 r., a snać nieskończonej jeszcze. Choćbyśmy zresztą nazwali to porwanie za broń hercogowińców powstaniem czy buntem, a nawet dołączyli oficyalnych kilka epitetów, jak: „hajduki“, „rozbójnicy“, czy „malviventi“, żeby wyrazić nasze niezadowolenie z niewdzięczników, którzy za nasze dobrodziejstwa tak nam się odpłacają, to nie rzeczy nie zmieni, ani nie pomniejszy. Nic też już rzeczy nie zmieni, czy prawdą jest co minister Tisza przed kilku dniami powiedział, że to już taka szkaradna natura tych Hercogowców, czy też że poprostu popełniono w Hercogowinie szereg błędów, które się mszczą dziś krwawo. Dość, że te nagie skały zbroczyć musimy serdeczną krwią naszą, żeby owładnąć pożar, który wszyscy bliżsi i dalsi sąsiedzi rozniecić pragną, a który zgasić musimy sami. Dość, że potrzeba nowych milionów dla tego, że „wypadki przerosły oczekiwania“. Już to w Austryi nieraz „wypadki przerastały oczekiwania“. Wszak oczekiwano, że wystarczy „kompanii piechoty z półkową muzyką na czele“, żeby zrobić przechadzkę do Serajewa i zająć Bośnię i Hercogowinę, a potem trzeba było przeszło sto tysięcy wojska: „odrobina hercogowińska“ kosztuje ze dwieście milionów.

Timur Wielki powiedział: „Jeżeli gdzie jest król za dumny ze swojej potęgi, to niech sprobuje wyprawę na Kaukaz“. Dziś i Austrya ma już swój Kaukaz. Trzynaście lat minęło od ostatniego powstania Bozcheców i dziś stoimy na tym samym punkcie. Wyciągnęliśmy rękę po berliński mandat, dostał nam się szmat kraju z rozpadającego się ciała Turcyi, i dziś trzeba się pytać, cośmy z niego zyskali. Te nowe nabytki drogo nas kosztują, a choć tyle przeszliśmy doświadczeń, popełniamy ciągle stare błędy.

Stara recepta austryackiego kulturnego misyonarstwa przy pomocy żandarma, akcyźnika i czapeczki z bączkiem już nas nieraz zawiodła. Przecież zdobywając duże prowincye, które miały być przybytkiem siły, pozycyą obronną i zaczepną na południu, gdy przyjdzie do ostatecznej likwidacyi „chorego człowieka“, nie zdobyliśmy się na żadną nową myśl, nowy środek. Stary upór, stary szablon i stare zawody. Gdyby tylko chodziło o zgniecenie powstania, o załatwienie tej domowej sprawy, to monarchia austryacka dość silna, żeby pierwej czy później załatwić się z partyzantką. Oczywista jednak, że prowincya, którą trzeba powtórnie w przeciągu trzech lat zdobywać bronią, nie jest przybytkiem siły; że przy takiej polityce mandat berliński, który zawieść nas miał nad Egiejskie morze, może się stać puszką Pandory.

Strażą Bałkanów miały być i warownią przeciw zachciankom rosyjskim, te nowe nabytki. Ale liczono kraj na tyle a tyle mil kwadratowych, i ludności na tyle głów i tyle rekruta, a zapomniano, że karta geograficzna i daty statystyczne to jeszcze nie wszystko, że jest lud co ma swą tradycyę, swe sympatye i swój charakter, że nie dość zdobyć — trzeba pozyskać jeszcze. „Wszystkie kolebki nasze takie podobne do trumien“ — woła chór sławiański Zygmunta. Ta kolebka, czy to zmartwychwstanie sławiańskich dwóch krajów, odkąd zrzuciliśmy z nich jarzmo tureckie, wydały im się nowem jarzmem — austryackiem.

Delegacye zbiorą się jutro, ażeby jak zwykle wziąć część odpowiedzialności rządu na siebie, żeby zawotować miliony — i rozejść się. Oczekujemy więc po naszych członkach delegacyi, którzy z kraju wynieśli zapas własnego doświadczenia, co to jest kulturne missyonarstwo i gospodarka austryacka starej szkoły w „dzikich“ krajach, którzy więc najlepiej mogą wskazać wszystkie błędy i wady i niedostatki takiej polityki, że powiedzą gdzie leży przyczyna powstań i gdzie są środki uniemożliwienia ich na przyszłość. Oczywiście że dziś pierwszą rzeczą zgnieść powstanie, ale równocześnie zacząć się musi praca nad pozyskaniem ludu innemi jak dotąd środkami, inaczej szkoda kości jednego galicyjskiego żołnierza.

Otrzymujemy z **Wiednia** list prywany od poważnej osobistości, z którego pozwolono nam zrobić użytek. Usposobienie w Wiedniu ma być teraz mocno przygnębione. Katastrofa w Ringtheater, groźne rozruchy w Krywoszy i Hercegowinie, powołanie rezerwistów, częściowy krach giełdowy, przykre i wszechstronnie kompromitujące zajścia między burmistrzem a namiestnikiem, gotowość, jaką rząd objawił do pozyskiwania względów księcia Liechtensteina i jego stronnictwa przez daleko sięgające koncesye w duchu konserwatywnym — to wszystko składa się na atmosferę duszną, w której największemu nawet optymiście trudno o jasny pogląd na przyszłość. Zapewnić was mogę, pisze szan. autor — że groźne położenie tutejszego targu pieniężnego powstało nietylko z katastrofy paryskiej i z podkopania zaufania w działalność Laenderbanku — ale także i z powszechnie zakorzenionego, rozpaczliwego mniemania, że wysyłki wojska na południe i powołanie rezerwistów nie tyle dzieją się dla stłumienia rokoszu w Hercegowinie, ale że są wstępnym, przygotowawczym krokiem do dalszych awantur na południowym wschodzie, do posuwania się naprzód na drodze okupacyjno-aneksyjnej! Dlatego to tak bardzo spada renta, której przesilenie paryskie nie mogłoby tyle zaszkodzić.

Wbrew pogłosce jaka się ostatniemi dniami w kilku dziennikach pojawiła — załatwienie sprawy indemnizacyjnej nie jest tak bliskiem i pewnem, jak zapowiadano. Zapewnia nas autor listu, że uwaga rządu zwrócona jest przedewszystkiem ku temu, aby zapewnić sobie głosy frakcyi Liechtensteina. Wyrazem tego jest nowela do ustawy szkolnej, która idzie znacznie dalej, aniżeli pierwotny wniosek Lienbachera. Przyjęcie tej noweli w Izbie panów jest jeszcze wątpliwe, ale bardzo silna presya wywarta na partyę środkową — Metternicha, Widmana i t. p. i na generałów Neipperga, Latoura, Crennevilla, jest tak znaczna, że może się w końcu uda rządowi przeprowadzić nowelę. Oprócz tej sprawy — rząd oświadczył, iż wszelkiemi siłami będzie się starał przeprowadzić sprawę uniwersytetu praskiego i zmianę ordynacyi wyborczej większej własności czeskiej według wniosku Zeithammera. O sprawach naszego kraju dotyczących — jakoś nic nie słychać, a o sprawie indemnizacyjnej miała się wyrazić osobistość w tej sprawie bardzo stanowczy głos mająca — że „poruszenie tej sprawy uważa teraz za niebezpieczne“. Dodajmy do tego, że sprawa naftowa została rozstrzygnięta na niekorzyść naszych producentów nafty — a widzimy, że nie ma powodu do wielkiego zadowolenia! Projekt reformy wyborczej Lienbachera, na korzyść niżej opodatkowanych — tudzież wniosek Fürnkranza o niewybieralności urzędników administracyjnych i członków rad nadzorczych — nie mają wielkiej szansy powodzenia. Osoby wpływowe dość stanowczo przeciwko nim się oświadczają. Obawiają się, że rozciągnięcie prawa wyborczego na niżej opodatkowanych może wprowadzić do Izby **nowe**, niewiadomo jakie wybory — że przy niewybieralności urzędników utraci się zastęp posłów, na których zawsze i przy każdem głosowaniu liczyć można — i owóż powody obojętnego a nawet niechętnego traktowania tych wniosków.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

***Petersburg**, 24 stycznia.*

Zima tego roku wyjątkowo u nas łagodna, pozbawia stolicę Piotrową właściwego charakteru i w niwecz obraca wiele obyczajowych zabaw tutejszego pospólstwa.

Co gorsza daje powód do obaw pod względem sanitarnym w mieście, które i tak słynie z niezwykłej śmiertelności. Najlepszą tego illustracyą jest fakt, że w ostatnim dziesiątku lat, liczba wypadków śmierci, przewyższyła liczbę urodzeń o całe dwadzieścia tysięcy. Cyfra dosyć wymowna! Ale Petersburg nie ma czasu nad tem się zastanawiać, jego uwagę zanadto pochłaniają inne sprawy, jak wypadki w Krywoszy i Hercegowinie, które śledzi z nietajoną radością, jak następnie przygotowania do koronacyi i ciągłe zmiany w jej programie, a nareszcie ruchy nihilistów i sporadyczne zaburzenia na prowincyi.

Co do tych ostatnich, to długo tajono rozruchy w okolicach Dynaburga, które zaszły jeszcze przed tygodniem. Jednakże faktem jest, że musiano posłać dwa bataliony wojska, aby porządek przywrócić. Nie wiadomo dobrze powodów i natury tych rozruchów, ostrze jednak nie było w tym razie zwrócone przeciwko żydom, lecz przeciwko niemcom, a za przyczynę podają, że przesądna czerń w obec zaprowadzonego spisu ludności, przypuściła jakąś machinacyę przeciw sobie wymierzoną, a oskarżając o nią niemców, przeciw nim się zwróciła.

W każdym razie są to rzeczy, będące teraz na porządku dziennym w Rosyi, więc nikt się o nie bardzo nie troszczy.

Za to cały świat urzędowy i dziennikarski mocno jest zajęty zmianami, jakie nastąpić mają.

W sferach bowiem dobrze poinformowanych utrzymują na pewno, że kniaź Łabanow, dzisiejszy ambasador w Londynie, obejmie kierownictwo spraw zagranicznych, być może nawet z tytułem kanclerza. Jest to prawdziwą niespodzianką, ponieważ od dłuższego już czasu przyzwyczajono się do myśli, że Giers, obecny zastępca Gorczakowa, weźmie też po nim dziedzictwo. Tymczasem Giers zdaje się, że pomimo poprzednich zaprzeczeń, zastąpi w Berlinie miejsce Saburowa, a ten ostatni przeniesionym zostanie na miejsce Łabanowa. Łabanow więc występuje teraz jako nowa niezupełnie znana większej publice gwiazda pierwszorzędnej wielkości na horyzoncie polityki zagranicznej.

Nie od rzeczy więc będzie poznajomić was choć pobieżnie z jego osobą.

Kniaź Aleksy Łabanow, jakkolwiek urodzony właśnie w Grudniu 1825 roku, pamiętnym z wybuchu spisku przy koronacyi Mikołaja, do dekabrystów z pewnością zaliczać się nie może.

Wcześnie poszedł drogą karyery urzędniczej, co nie przeszkadza, że młodość jego wedle podań kroniki skandalicznej, była dosyć burzliwą.

Główny początek jego dyplomatycznej karyery datuje się od roku 1850, w którym to czasie został mianowany sekretarzem poselstwa w Berlinie.

W roku 1855 został przyłączony do poselstwa w Konstantynopolu i tam w cztery lata później został nadzwyczajnym posłem mianowany.

Dyplomatyczna więc karyera była bardzo szybką, ale ta urywa się nagle i to z winy samego Łabanowa, który poświęca ambicyę namiętności.

Dyplomaci rosyjscy na punkcie kobiet, mają miękkie serce, więc i kniaź Łabanow oczarowany pięknością żony jednego z członków francuskiego poselstwa, ucieka z nią w roku 1863 z Konstantynopola.

W swoim czasie wypadek ten wywołał wielkie wrażenie, tak w Konstantynopolu, jak w Petersburgu i Paryżu. Po tem chwilowem zaćmieniu, które spowodowało niełaskę dworu, Łabanow powraca do Rosyi w roku 1876, a w następnym dostaje skromną posadę gubernatora w Orle. Jednakże niełaska nie trwała zbyt długo i po roku, zostaje wezwanym do Petersburga na pomocnika ministra spraw wewnętrznych.

Po ukończeniu ostatniej wojny z Turcyą, jedzie znowu jako poseł do Konstantynopola, zkąd nareszcie po odwołaniu Szuwałowa z Londynu, na jego miejsce przechodzi.

Oto w krótkich słowach, historya polityczna człowieka, którego charakter ma się składać z wielu sprzeczności. Stanowisko jego do panslawistów i do ich przywódców Aksakowa i Katkowa nie jest dotąd wyraźnie określonem, jakkolwiek ci muszą liczyć na niego.

Wszyscy zaś zapowiadają, że będzie on człowiekiem niespodzianek. Czy sprawdzą się te zapowiedzi — czas pokaże.

Rada Państwa.

Komisye parlamentarne pracują teraz z gorączkowym prawie pośpiechem, jakby chciały wynagrodzić dłuższą przerwę w swych pracach. Najważniejsze może są dzisiaj narady **komisyi reformy wyborczej**. Ma ona przed sobą cztery wnioski: Kronawettera o powszechne głosowanie — Lienbachera o rozciągnięciu prawa wyborczego na tych, co płacą 5 złr. podatku. — Zeithammera o zaprowadzenie w Czechach wyborów większej własności według okręgów — i Fürnkranza o niewybieralności urzędników politycznych (administracyjnych) i członków Rad nadzorczych instytucyj zależnych od rządu. Rozprawa rozpoczęła się uwagami o przedłożonych przez rząd tabelach statystycznych, odnoszących się do ustaw wyborczych, poczem **Herbst** zażądał, aby zaproszono na posiedzenie prezydenta ministrów, zapytując reprezentanta rządu, szefa sekcyi, bar. **Kubina**, czy może czynić oświadczenia imieniem rządu, czemu tenże zaprzecza. **Grocholski** żąda przedewszystkiem dat statystycznych co do możliwych skutków wniosku Lienbachera, bez takich dat bowiem niepodobna obradować. Przeciw wnioskowi Kronawettera już teraz stanowczo się oświadcza, zawiera on bowiem zmianę konstytucyi. Popiera usilnie wniosek Zeithammera, i żąda, aby go w rozprawach połączyć z artyk. 1 i 3 wniosku Lienbachera. **Herbst** nie może się oświadczyć w sprawie wniosku Zeithammera póki nie ma dat, do ocenienia skutków tego wniosku. **Zeithammer** motywuje obszerniej swój wniosek. — Po dłuższej jeszcze dyskusyi formalnej, w której chodziło o to, czy ma być wezwany prezydent ministrów i wszyscy wnioskodawcy — czy daty statystyczne mają być drukowane i czy już teraz ma być wybrany referent — uchwala komisya: zaprosić hr. Taaffego i wezwać rząd do wydrukowania dat i wybrała zaraz referentem Zeithammera.

W komisyi **budżetowej** ukończono pozycyę dochodów „podatki bezpośrednie“, i przyjęto bez rozpraw fundusz dyspozycyjny, przyczem wiernokonstytucyjni wstrzymali się od głosowania. **Hausner** referuję rubrykę „trybunał państwa“ — którą przyjęto według wniosku rządowego. Większą rozprawę wywołała pozycya biura korespondencyjnego. **Zeithammer** uskarżał się gorzko, na bardzo niedostateczny sposób, w jaki biuro korespondencyjne pełni swój obowiązek. W czasie kampanii parlamentarnej zwłaszcza, sprawozdania biura są bardzo niedostateczne, nieraz sprawy zupełnie obojętne i nic nieznaczące są telegramami objęte — a najważniejsze rzeczy bywają pomijane. **Neuwirth** żalił się, że sprawozdania biura z rozpraw o Laenderbanku były bardzo niedostateczne — poczem **Zeithammer** zastrzega się, iż nie żąda sprawozdań stronniczych. Pozycyę przyjęto bez zmiany. Na żądanie, **Suessa**, aby Austrya wzięła udział w wydatkach na umiejętne badania przy tegorocznem przejściu Wenery przez słońce — oświadcza minister **Conrad**, iż zapewne będzie mógł wkrótce zażądać od Izby na ten cel dodatkowego kredytu.

W komisyi **prawniczej** obradowano dłużej nad projektem rządowym do ustawy o uznaniu zmarłemi osób zaginionych. **Kopp** sprzeciwia się projektowi rządowemu, a żąda specyalnej ustawy odnoszącej się tylko do zaginionych przy katastrofie w Ringtheater. **Tomaszczuk** krytykuje postanowienia projektu. Uchwalono wziąć projekt rządowy za podstawę rozprawy szczegółowej — gdy zaś **Madeyski** zrzekł się referatu, obrano referentem **Zatorskiego**.

W komisyi **podatkowej** zdawał **Chamiec** sprawę z podatku od nafty, i wniósł przyjęcie projektu rządowego bez zmiany. **Mauthner** sprzeciwia się — uważa bowiem iż projekt ten jest jeszcze większą krzywdą dla ludności niż dawny. Lewica więc nie ma powodu zmieniać dawnego swego stanowiska. Po odpowiedzi referenta, przyjęto wniosek rządowy 14 głosami przeciw 10. **Menger** wnosi, ażeby wezwać rząd do

---

STANISŁAW KONARSKI.

O tak znakomitym mężu, jak Konarski, mało mamy dotąd pism na widok publiczny wydanych. Ks. Szymon Bielski, pijar polski, w dziele swem: „Żywoty i pisma niektórych Pijarów“, podaje zwięzły życiorys Konarskiego, po łacinie; toż samo czyni ks. Horanyi, pijar węgierski w swem szanownem dziele. Franciszek Salezy Dmóchowski, poświęcił wielkiemu reformatorowi nauk w Polsce, jedną ze swych mów akademickich, a w Encyklopedyi powszechnej, wydanej przez Orgelbranda, napisał dość obszerną wzmiankę o Konarskim ks. F. Krupiński, Pijar. Życiorysu jednak wyczerpującego i dzieła wykazującego obszernie wpływ Konarskiego na stan religijny, moralny, naukowy i polityczny w Polsce, w 18-m wieku nie mamy dotąd. Pracuje nad podobnem dziełem jeden z literatów warszawskich, nie ukaże się ono jednak w tym roku, bo ma to być dzieło wyczerpujące, wymagające wiele pracy, długiego gromadzenia materyałów rozrzuconych po archiwach i po bibliotekach w Polsce, w Rzymie i w Paryżu. Tymczasem za kilka tygodni będziemy obchodzili uroczystość pochowania serca Konarskiego w kościele ks. Pijarów, wypada więc dać teraz choć krótką wiadomość o życiu i pracach znakomitego Pijara.

Stanisław Hieronim Konarski, urodził się d. 30 września 1700 roku, w Zarzycu, wsi położonej w województwie krakowskiem, z ojca Jerzego, kasztelana Zawichostskiego. Odbywszy szkoły u Pijarów w młodym bardzo wieku, bo mając lat 15, wstąpił do nowicyatu pijarskiego w Podolińcu. Zdaje się, że poszedł w tym względzie za przykładem dwóch starszych braci swoich: Antoniego i Ignacego, którzy obadwaj nosili już sukienkę pijarską. — Odznaczał się bystrością umysłu i nadzwyczajnym postępem w naukach, dlatego też zaledwie 21 lat ukończył, został profesorem szkół zakonnych. Mawiał w tym czasie panegiryki i inne mowy, ale te tchnęły tym samym duchem co wszystkie inne współczesne; napuszystość stylu, makaronizmy, przeważną w nich rolę grają. Gieniusz jednak młodego pijara nie mógł w tych ciasnych granicach pozostać. Przełożeni, a mianowicie ks. Slegielski, prowincyał, postrzegł wielkie zdolności młodzieńca i postanowił wysłać go do Rzymu, dla dalszego kształcenia się w naukach. Udał się Konarski do Rzymu w r. 1725, a przykładając się do nauk przez dwa lata takie zrobił postępy, że go zrobiono profesorem wymowy w „Collegium Nazaraneum“, znakomitej szkole, utrzymywanej jak wówczas tak i do dziś dnia przez Pijarów.

Po dwuletniem nauczaniu powołany napowrót do ojczyzny, zwiedza Paryż i inne miejsca słynne ze swych akademij, a wszędzie, oddaje się specyalnym badaniom nad sposobem nauczania, mając zamiar za powrotem do ojczyzny, wprowadzić w niej pożądane reformy. Zaraz po powrocie do Polski, zaczęła się reformatorska działalność Konarskiego; wziąwszy się bowiem do nauczania młodych Pijarów nad tem głównie pracował, aby się pozbyli w mowie i pisaniu rażących błędów, każących język polski i uczył ich nowej metody nauczania po szkołach. W tym także czasie, t. j. w r. 1732 zaczął wydawać *Volumina legum*, których następnie do r. 1739 wyszło 6 tomów. Zawierają one prawa, konstytucye, przywileje wydane od sejmu Wiślickiego w r. 1347 aż do 1736. Dziełem tem dał Konarski popęd innym Pijarom do pracowania na tem polu; naśladowali go mianowicie ks. Arnold Żeglicki, Maciej Dogiel, Teodor Ostrowski, którzy kodeksy dyplomatyczne i inwentarze konstytucyj rzeczypospolitej po nim wydali.

Nauczycielskie i literackie prace Konarskiego przerwało poselstwo do Paryża, wyprawione przez Stany rzeczypospolitej w 1733, po śmierci Augusta II. Jerzy Ożarowski, ambasador, wziął naszego Stanisława ze sobą, jako sekretarza poselstwa, a ten przyjął to stanowisko za zezwoleniem zwierzchności zakonnej niedlatego, aby na polu dyplomacyi szukać karyery, bo o tę nie dbał, jak to później zobaczymy, ale dlatego, żeby mieć sposobność prowadzić dalej swoje naukowe badania. Jakoż zwiedził tym razem Hollandyą, Niemcy, a powróciwszy do kraju z znacznym zasobem nabytych wiadomości, osiadł w Krakowie, oddawszy się znowu nauczaniu zakonnej młodzieży. Po dwóch latach pobytu u nas, udał się do Warszawy. W tym właśnie czasie, koło roku 1738, ks. Torkwat Tymiński otwierał konwikt pijarski w Wilnie, zwiódłszy pierwej ciężkie walki z OO. Jezuitami, którzy w żaden sposób nie chcieli pozwolić na otwarcie szkół pijarskich tamże, opierając się na przywilejach królów polskich, dających im wyłączne prawo nauczania w stolicy Litwy. Konarski udaje się do Wilna i pomaga ks. Tymińskiemu w urządzeniu konwiktu, któremu nadaje zupełnie formę kollegium nazareńskiego w Rzymie. Urządziwszy konwikt wileński powraca do Warszawy i zabiera się tutaj do otwarcia podobnegoż zakładu. Początki jego były bardzo małe. Wynajął Konarski od Pijarów przy Długiej ulicy część kollegium i tu czasowo swój zakład otworzył. Jak były małe początki tego dzieła pokazuje się ztąd, że zrazu jeden był tylko konwiktor Świdziński, wojewodzic rawski. Powoli jednak zaczęli konwiktorzy z różnych stron napływać.

Konarski w roku 1741 obrany rządcą Pijarów prowincyi polskiej, otrzymał więcej środków do prowadzenia swojego dzieła reformy. Wysłał za granicę kilku młodych pijarów, aby się tam w naukach kształcili. Ks. Aleksy Ożga i Antoni Wiśniewski, znakomici potem nauką kapłani, byli pierwszemi, którym Konarski drogę kształcenia się za granicą otworzył.

Trzeba się było wziąć do pióra, aby skuteczniej przeprowadzać reformę nauk, którym szczególniej brakowało stosownych książek podręcznych. Konarski więc pisze gramatykę łacińską, mogącą zastąpić miejsce Alwara; a w tymże samym roku 1741, wydaje po łacinie dziełko: *De emendandis eloquentiae vitiis* — o poprawie błędów każących dotąd wymowę. Gramatyka utrzymała się pomimo niechęci starych nauczycieli, którzy przez lat tyle ćwiczyli się sami a potem ćwiczyli innych na Alwarze. Jednakże jasność, prostota gramatyki Konarskiego, odniosła w końcu zwycięstwo. Doczekała się ona niezliczonych wydań — na niej to znanej pod imieniem **Pijarki**, uczyli się ojcowie nasi łaciny. Po 1830 r. przerobił ją i powiększył ks. Idzi Preszowski, a ostatnie jej wydanie ukazało się jeszcze w roku 1862.

Niemniej ważnem było drugie dzieło: *De emendandis eloquentiae vitiis*. Wiadomo, czem była u nas wymowa przy końcu 17go i w pierwszej połowie 18go wieku. Jaka napuszystość, jaki smak zepsuty, jakie dowcipy nieraz niesmaczne nawet na ambonie, jakie przetykanie mowy polskiej łaciną zapanowały u nas — wiadomo każdemu, kto wziął kiedykolwiek do ręki choćby jedną książkę w tym czasie wydaną. Konarski wypowiada wojnę tym błędom w dziełku, o którem mowa; wyśmiewa własne swoje utwory w młodości pisane, i stara się sprowadzić wymowę na właściwe tory. Tu już burza powstała przeciw reformatorowi. Jezuita Wieruszewski nie posiadał się ze złości, broniąc zapamiętale dawnej gramatyki i dawnej **elokwencyi**, a i od swoich musiał Konarski dużo przecierpieć; zniósł jednak to wszystko z cierpliwością i gienialnemi odpowiedziami na zarzuty odniósł nad przeciwnikami zwycięstwo. Uczony Daniel Janocki nazywa to dzieło „Złotą książeczką wznawiającą dawne świetne czasy wymowy“. — Powoli i najzawziętsi nieprzyjaciele dali się przekonać; a wiemy jaka jest różnica między pisarzami czasów Stanisława Augusta, a dawniejszemi.

Aby ulubioną myśl swoją t. j. konwikt dla szlachty na obszerniejszą skalę uskutecznić, Konarski zakupił przy ulicy Miodowej grunt i założył tam w r. 1743 fundamenta nowego gmachu, który pod nadzorem włoskiego architekty Fontana miał być budowany. Słabość założyciela zmusiła go wyjechać za granicę i ztąd budowa opóźnioną została, aż dopiero w r. 1748 na nowo z energią podjętą była. W r. 1754 dnia 23 października nowy konwikt wybornie urządzony otwarty został; a Konarski wobec zgromadzonych na sejm senatorów, posłów i najpierwszych obywateli rzeczypospolitej wygłosił przy otwarciu mowę, w której podaje cały program wychowania pijarskiego. Podaje punkta, na które szczególniej w wychowaniu młodzieży uwagę zwracać należy, a te są: miłość Boga, przywiązanie do wiary praojców i katolickiego kościoła; miłość ojczyzny i spełnianie obowiązków obywatelskich; miłosierdzie, obowiązki życia towarzyskiego, praca usilna i t. d. Konwikt obsadzony wykształconemi za granicą nauczycielami, wzbogacony przyrządami naukowemi i księgozbiorem, wkrótce stał się jedną z najlepszych szkół w Polsce, a najpierwsze w kraju rodziny zaczęły do niej dzieci swoje wysyłać.

Nie bez przyczyny Konarski zajął się szczególniej szlachtą: ona to wtedy rządziła krajem, ona była wszystkiem. Ona też niestety ciemna wtenczas i zacofana ciągnęła za sobą naród w przepaść ciemnoty i politycznego upadku. Trzeba było zacząć od głowy w przekonaniu, że reforma powoli udzieli się całemu narodowi.

(D. n.)

przedłożenia ustawy poddającej naftę pod prawa górnicze — gdy jednak Chamiec zapewnił, że rząd wniesie taki projekt, rezolucya upadła. Uchwalono inną rezolucyę, — mającą na celu wprowadzenie podatku od gazu. Nie bez racyi zauważył któryś z członków, że komisya podatkowa zamienia się w komisyę gaszącą światło!

Manifest cesarski w Parlamencie berlińskim.

(Posiedzenie dnia 25 stycznia).

Poseł Mommsen oświadcza, że przypisanego mu przez kanclerza wyrazu „majordomat“, nigdy nie użył.

Potem zabiera głos dr. Lasker: Dowodzi, że pierwsza część cesarskiego dekretu wygląda, jak gdyby w Prusiech panował absolutyzm i jak gdyby nie było mowy nawet o dwóch Izbach prawodawczych. Część pierwszą przyjęto tak, jak gdyby była wstępem do drugiej, która urzędników powołuje do agitacyi na rzecz rządu. Ale czy był powód dla tak ograniczonego i chwilowego celu, żeby kanclerz aż królewskiego dekretu potrzebował? Jest zresztą obawa, że wykonanie dekretu inne będzie jak interpretacya kanclerza; ministrowie inny z niego użytek zrobią, jak ten, który kanclerz wyinterpretował. Przechodząc do czasów konfliktu, który kanclerz po swojemu przedstawił, przypomina mowca, że kanclerz później sam przyznał, że używał konfliktu dla poniżenia sejmu, dla wzmocnienia własnego stanowiska; dowodzi dalej, że żaden wielki mąż stanu nie byłby w możności odbudować państwo niemieckie, gdyby naród nie był przygotowany, i odwołuje się do własnego doświadczenia, że n. p. w Bawaryi jedynie ucisk ludu sprowadził połączenie się z Prusami. Jeden wynik chciał kanclerz sprowadzić, jest nim upokorzenie parlamentu na wewnątrz i na zewnątrz. Pomiędzy zaszczytnemi przydomkami, które towarzyszyć będą imieniowi kanclerza, powinien się znajdować i ten „wielkiego młota“, który druzgoce wszystko, co mu nie odpowiada; rozbił on wszystko stałe, tak że pozostały same drobne frakcye w parlamencie, potężny parlament nie podoba się kanclerzowi. (Brawo na lewicy).

Minister Puttkamer: Co do osobistego zachowania się księcia Bismarka, to trudno byłoby komukolwiek zachować zimną krew, pod zarzutem, że zastawiać się chce koroną. (Niepokój). Taki powód jest bezzasadny, tem mniej można później iść za zdaniem *si fecisti, nega.* (Wielki niepokój na lewicy). — Poseł Richter szuka powodu do dekretu, w słabości rządu. Kilka opozycyjnych mandatów więcej, niezrobiło takiego druzgocącego wrażenia na rząd. (Wołanie tak jest). Sesya ma przebieg bardzo zadowalniający, etat będzie przyzwolony, statystyka zawodowa uchwalona, przyjęcie przedłożenia co do Hamburga, jest najświetniejszem zwycięstwem polityki bismarkowskiej. Co kłamliwa jakaś korespondencya opowiadała o konflikcie, jest zmyślone. Dekret daje gwarancyę przeciw konfliktowi. Są wprawdzie chmury na politycznym horyzoncie, których nie jeden nie widzi; wtedy dopiero zobaczymy, czem dla nas jest pruska monarchia. Dopiero kiedy się na nas zwalą europejskie przesilenia, wtedy poznamy wszyscy, że pruska monarchia warownią wolności i porządku. (Brawo z prawicy).

Windthorst oświadcza, że wysunięcie zasady monarchicznej w dekrecie, sympatycznie go dotknęło. Pytanie jak się urzędnicy zachowywać mają przy wyborach, nie da się rozwiązać teoretycznie; zawsze tu wszystko zależeć będzie od praktyki. Wyznania kanclerza na wczorajszej sesyi, były bardzo interesujące, ale nie trzeba zapominać, że parlament składa się z różnych niemieckich szczepów, które pojedyncze momenta historyczne przecież trocha inaczej pojmowaćby chciały. Należałoby już raz miecz z 1866 r. schować w pochwę; takiemi orzeczeniami, takiemi reminiscencyami, z pewnością wewnętrznej jedności się nie stworzy. (Brawo).

Virchow: Wymaganie rządu przechodzi rzeczywiście miarę tego, co mu przysłuża konstytucyjnie. Zdaje się, jak gdyby chodziło o zainaugurowanie całkiem nowego prawa i jakby chodziło o silną agitacyę przeciw liberalnym stronnictwom. Urzędowe przestrogi odnosiły się głównie do stronnictwa postępowego. Rezultatami dawnej polityki nie ma się co chlubić ani konserwatywne, ani liberalne stronnictwo. Wtenczas środków do wojny wprost nie odmawiano, w żadnym razie zachowanie się nie było skierowane przeciw królowi. Co do konfliktu pytam się pana Putkammera, czy pan Roessler zastępuje politykę rządu, czy nie? Dopóki na to nie będzie odpowiedzi, trzeba wierzyć, że rząd wywołuje koflikt; zresztą legendą jest także, że mamy w ogóle konstytucyę. Jeźli się jakiemu postępowemu posłowi wyrwie jakiś niezręczny wyraz, to w lot na rządowym stole robi się z tego obszerny użytek, chociażby wyrażenie to w niczem nie godziło się z innemi przekonaniami posła. Nie można wymagać osobnej świętości dla przedłożeń rządu, trzeba je przedmiotowo rozstrząsać i w danym razie, chociażby miało się być ogłoszonym za republikanina, odrzucić. Oświadcza dalej, że nawet te orzeczenia jego, które kanclerz wczoraj rozstrząsał, były całkiem lojalne.

Haenel: zastrzega się, jakoby zarzuty jego przeciw kanclerzowi miały charakter osobisty.

Rosya i Francya.

Przymierze francusko-rosyjskie liczyło swego czasu wielu zwolenników tak we Francyi jak i w Rosyi. Francuzi pokładali w Rosyi nadzieje, że im dopomoże do pomszczenia na Prusakach klęski sedańskiej, tudzież do odebrania dwóch wschodnich prowincyj w razie wojny z Niemcami, w Rosyi zaś wykazywano potrzebę przymierza z Francyą w celu zabezpieczenia się od pangermańskiego nacisku. Zjazd gdański położył kres marzeniom sławianofilów o walce z Niemcami, we Francyi zaś ucichła żądza nowej wojny niemieckiej. Publicyści francuscy zwrócili się ku Anglii, aby przy jej pomocy można było pozyskać nowe dla Francyi kolonie. Rezultatem tego zwrotu w polityce francuskiej była niefortunna wyprawa tunetańska. W ostatnich jednak czasach po objęciu jawnych rządów przez Gambettę, oraz mianowania hr. Chandordy, znanego nieprzyjaciela Prus, posłem francuskim w Petersburgu, pojawiły się we Francyi nieśmiałe głosy za przymierzem francusko-rosyjskiem, w Rosyi zaś jednocześnie rozbudziła się w obozie panslawistycznym uśpiona na chwilę nienawiść do Niemców i chęć prowadzenia wielkiej polityki na zewnątrz. Podróż do Rosyi p. Edmond Adam, redaktorki *Nouvelle Revue*, znanej z głośnego salonu politycznego w Paryżu, dała powód do nowych domysłów. *Journal de St. Petersbourg* zamieścił na naczelnem miejscu, bezpośrednio po ukazie carskim, nadzwyczaj sympatyczny dla p. Edmond Adam artykuł, w którym wysławia ją pod niebiosa, upatruje w niej anioła stróża rzeczypospolitej francuskiej, oraz jedyną nauczycielkę nieokrzesanej demokracyi. Naprzód *National Zeituug*, później *Post*, zwróciły uwagę na te hołdy składane u stóp przyjaciółki Gambetty przez dziennik urzędowy, który przed kilku dniami wystąpił z gwałtownym napadem na Francyą z powodu zachowania się jej rządu wobec nihilistów rosyjskich. Zmiana frontu widoczna. *Journal de St. Petersbourg* poprawił swój błąd, zamanifestował sympatye dla Francyi, zapewne na żądanie panslawistycznego stronnictwa, które od pewnego czasu głośno zaczęło przemawiać za zbliżeniem się do Francyi.

Przeciw przymierzu francusko-rosyjskiemu wystąpił pierwszy *Porjadok* w numerze z d. 16 stycznia, odzywając się w te słowa: „Gdyby między Rosyą a Francyą przyszło do zawiązania bliższych stosunków, to pokój nietylkoby się nie utrwalił, lecz przeciwnie powstałoby niebezpieczeństwo wojny. Niemcy byliby zmuszeni do wytężenia swych sił celem rozbicia wrogiej sobie koalicyi, lub uczynienia jej nieszkodliwą. W Prusiech nikt by nie uwierzył, że związek francusko-rosyjski nie jest przeciw Niemcom wymierzony. Najdrobniejsze oznaki przymierza francusko-rosyjskiego obudziłyby na nowo w ludzie niemieckim namiętności narodowe, niedawno uśmierzone, i zamiast pokoju przyszłoby do straszliwego rozlewu krwi, którego rezultatu trudno przewidzieć. Właściwszem przeto jest wcale nie dotykać tak drażliwych punktów polityki europejskiej. Utrzymanie *status quo* o wiele jest korzystniejszem, niż wszelkie kombinacye ryzykowne, choćby na pewne szanse powodzenia obliczone. Nie mamy bynajmniej zamiaru zastanawiać się nad wartością twierdzeń o rzekomej solidarności interesów dwóch narodów na dwóch krańcach Europy zamieszkałych. Zapewne, że Francya może się zajmować interesami polityki zagranicznej, polityczną hegemonią i politycznym wpływem na lądzie stałym; wtedy akcya zewnętrzna ukoronowałaby dzieło wewnętrznej organizacyi zadowoleniem wszelkich potrzeb kraju i rządu. Francya rozporządza znakomitemi zasobami sił duchowych i materyalnych i tych zasobów może użyć na zewnątrz. Natomiast Rosya w całkiem innych pozostaje stosunkach. Rosya dążyć musi do urzeczywistnienia odległego nader ideału ogólnego odrodzenia się narodu. Rosya przedewszystkiem ma się starać o dalszy swój rozwój wewnętrzny i przyspasabiać się do wielkiego ogólnie ludzkiego zadania, do którego załatwienia jest powołaną. Obecnie przeto nie powinniśmy zajmować się przymierzami z zagranicą, a tem mniej z Francyą.“

Na ten spokojny i rozsądny artykuł, za który wydawnictwo *Porjadka*, jak wieść niesie, zawieszonem zostało na $1^1/_2$ miesiąca, nie zaś, jak twierdzi *Goniec Urzędowy*, za krytykę budżetu, odpowiedziało *Nowoje Wremia* w dość namiętny sposób. „Nie ulega wątpliwości, że lepiej jest nie zaczepiać żadnego z sąsiadów. Byłoby jednak dobrze, gdyby *Porjadok* swe filozoficzne rozumowanie rozpoczął z odwrotnej strony medalu. Skoro dyplomacya rosyjska przekonała się, że w Berlinie i w Wiedniu zamierzają prowadzić politykę zaczepną, zachodzi przeto pytanie, czy i w takim przypadku Rosya nie potrzebuje sprzymierzeńców. Dobrze jest nie zaczepiać, ale lepiej jeszcze nie być zaczepionym, zwłaszcza gdy nie jest się przygotowanym do spodziewanego czynu.“

Sprawy miejskie.

Lwów, 26 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej. Przewodniczący: dr. Gnoiński. — Rada uchwala bez dyskusyi wnioski sekcyi w sprawie budowy stajen dla koni obok koszar t. zw. Kisielki. Sekcya uznaje potrzebę stajen na umieszczenie koni dwóch szwadronów, jednakowoż miasto przystąpi dopiero wówczas do budowy, jeżeli Wydział krajowy udzieli miastu pożyczkę z kwoty 60.000 zł. przez Sejm zeszłoroczny na ten cel uchwalonej. — Pożyczka ma wynosić około 30.000 złr. W każdym jednak razie na umieszczenie pół szwadronu będzie miasto samo budować, a to już z wiosną tego roku. — Uchwała powyższa zostanie zakomunikowaną generalnej komendzie, jako odpowiedź na jej urgens w tej sprawie.

Sprawa wynajęcia stanowisk targowych na placu Rzeźni wywołała długą dyskusyę. Na placu tym ustawił magistrat 39 straganów i pobierał do r. 1880 po 8 złr. rocznie od straganu, co przynosiło roczny dochód 312 złr. Na rok 1881 rozpisano licytacyę, a licytanci podnieśli dochód ten na 1816 złr. Licytacyę na rok 1882 gdy rozpisano, która się odbyła 19 grudnia z. r. rezultat jej okazał się bardzo niekorzystny, gdyż ogólna suma oferentów dosięgła tylko 860 złr. 50 ct. Była to widoczna zmowa straganiarzy. Unieważniono przeto tę licytacyę i rozpisano nową na dzień 3 stycznia br. Tej rezultat był już korzystniejszy, oferenci bowiem podnieśli ogólną sumę na 1740 złr. Prócz tego wniósł p. Kindler, ajent tutejszego banku kryłoszańskiego, łączną ofertę na wszystkie stragany, w wysokości 2237 złr., a nadto zobowiązał się z góry płacić za dalsze dwa lata po 2000 złr. — W ofercie swej jednak postawił wniosek, aby magistrat zabronił w przyległych do placu domach sprzedawać towary podobne, jakie u straganiarzy są do nabycia, mianowicie płótna, płócienka itp. wyroby.— Gdy jednak warunek ten, już ze względu na ustawę przemysłową był niewykonalny — przeto wezwano oferenta, aby warunek ten cofnął na piśmie. Tenże ustnie wprawdzie oświadczył, że warunek ten cofa, pisemnej jednak deklaracyi nie złożył w oznaczonym terminie i dopiero dnia 10 stycznia wniósł ponowną ofertę — wyższą od swej pierwszej, gdyż ofiaruje 2326 złr., a zarazem odstąpił od powyższego warunku. Ponieważ jednak ta oferta druga, weszła już po terminie licytacyjnym, przeto magistrat i sekcya IV wnoszą, aby przyjęto ofertę straganiarzy w kwocie 1740 złr. (Referent p. Melikowski.)

Przeciw temu wnioskowi wystąpił imieniem mniejszości sekcyi dr. Czyżewicz, wychodząc z tego zapatrywania, że gmina niepotrzebnie rezygnuje z korzystnej oferty p. Kindlera, której pod względem formalnym nie można nic zarzucić, gdyż on już przy pierwszej licytacyi ustnie odstąpił od swego warunku. Zresztą żąda dr. Czyżewicz przynajmniej ponownego wezwania straganiarzy, żeby wobec oferty p. K. swoje oferty podwyższyli, przyznając im prawo pierwszeństwa. — Dr. Zucker Filip bronił wniosku sekcyi, tak ze względów formalnych, jako też utylitarnych. — Oferta pierwsza p. Kindlera była nie do przyjęcia, druga zaś wniesioną po terminie. — Monopolizowanie tego placu uważa mówca, jako szkodliwe dla miasta i tych drobnych przekupniów, których narażonoby na kij żebraczy lub wyzyskiwanie ze strony dzierżawcy. — Po przemówieniu kilku jeszcze mowców za wnioskiem Sekcyi, Rada potwierdziła oferty straganiarzy.

Nakoniec uchwaliła Rada bez dyskusyi prowizorycznie za kwartał I. względnie i II. br. pobierać dodatki do podatków bezpośrednich, a mianowicie: 5% od podatku gruntowego i czynszowego, 10% od podatku dochodowego i 3% t. zw. czynszowy.

Poczem zarządził prezydent posiedzeuie tajne.

Kronika.

Kraków, 27 stycznia.

Kraszewski w liście prywatnym donosi, że stan jego zdrowia znacznie się pogorszył, w skutek czego zachodzi wątpliwość, czy będzie mógł stanąć na 2go lutego w Krakowie. Nie traci jednak zupełnej nadziei i dodaje, że nie mogąc zatrzymać się dłużej w Krakowie jadąc do Lwowa, poświęci za to z powrotem dni parę i odwiedzi Koło artystyczno-literackie.

Delegat namiestnictwa hr. Badeni wydawał wczoraj obiad na cześć marszałka dra Zyblikiewicza. Marszałek odjechał wczoraj do Lwowa pospiesznym pociągiem.

Ślizgawka zamykana co chwila dla kaprysów do przesady łagodnej tegorocznej zimy, ożywiła się wczoraj przy słonecznym i nie zbyt mroźnym dniu licznem gronem zwolenników tej miłej rozrywki. Na wygładzonem zwierciadle lodu pełno ruchu, swobody i wesołości, tryskającej z oczu i widnej na zarumienionem licu. Sport łyżwiarski zjednywa coraz liczniejszy zastęp wydoskonalonych adeptów obojga płci; mężczyźni wyprawiają prawdziwe harce, skaczą i tańczą, wypisują swym biegiem arabeski, lub lecą prosto jak strzały. Panie zaś mają pole do rozwinięcia całego zasobu gracyi, dystynkcyi i wdzięku, to też tym, pełnym uroku, ruchem wahającym słaniają się kołysane lekko i powiewnie w tę i w ową stronę. Dzieci wreszcie, których tam pełno na łyżwach się kręci, jak kule śniegowe przemykają co chwila i nigdzie ich nie brak. Ładny to obrazek dla widza a wielka przyjemność dla biorącego udział w szlachetnej zabawie, w której nawet sam olympijski Goethe wielce się lubował. Komitet zależny od łaskawych uśmiechów swojej protektorki, Zimy, skoro zapewni się tylko o jej trwalszej przyjaźni, zamierza urządzić wspaniałą zabawę kostiumową przy fajerwerkach, ogniach bengalskich i innych niespodziankach. Dosyć zatem zachęty dla szanownej publiczności, aby jak najliczniejszym współudziałem zaszczycić i uświetnić raczyła ten niewoskowany wprawdzie ale gładszy od woskowanych i obszerniejszy od nich salon lodowy.

Otrzymujemy następujące pismo od p. Władysława Zeleńskiego:

Mając zamiar urządzić koncert w miesiącu marcu, na rzecz pomnika Adama Mickiewicza, odwołuję się do miłośników sztuki z prośbą o poparcie w mojem przedsięwzięciu. Mam nadzieję że powodowani zarówno artystycznym względem jak i celem koncertu, zechcą się szanowni amatorowie łaskawie zebrać w pełnym komplecie, w chórach i w orkiestrze.

Osoby które raczą przyjąć udział w koncercie, mogą zapisywać swe nazwiska od jutra, w kancelaryi Towarzystwa muzycznego.

O dniach próby, wiadomość ogłoszoną zostanie w przyszłym tygodniu.

Władysław Żeleński.

Z prezydyum miasta otrzymujemy wyjaśnienie w sprawie poruszonej przez nas przy sposobności sprawozdania z posiedzenia komitetu pomnika Mickiewicza. Zarzut podniesiony przez nas, że nie wszyscy członkowie komitetu o mającem się odbyć posiedzeniu bywają na czas zawiadomiani, okazał się niesłusznym, ponieważ głównym powodem tego jest okoliczność że woźny nie zawsze ich może zastać w domu i musi poprzestać nieraz na podpisie którego z domowników.

Franciszek Szemioth. O zmarłym w Dreźnie weteranie wojsk polskich z r. 1831 podajemy kilka szczegółów biograficznych. Potomek jednej z najstarszych i najzamożniejszych rodzin na Litwie, śp. Franciszek w r. 1831 był jednym z pierwszych, którzy z oddziałami swemi połączyli się z powstaniem narodowem. Walczył on na czele zebranej młodzieży pod Oszmianą i Szawlami aż do ustąpienia Giełguda za granicę pruską. Imię jego, jako walecznego dowódzcy, w współczesnych pamiątnikach i urzędowych aktach się spotyka. Zmuszony do pozostania za granicą, czując powołanie do służby wojskowej, śp. Franciszek wraz z jenerałem Chrzanowskim udał się do Egiptu; powrócił potem do Europy — i, o ile wiemy, walczył przy obleżeniu Antwerpii, a później w wojsku piemontskiem, gdzie się dosłużył stopnia majora.

Dłuższy czas przemieszkiwał potem w Paryżu, we wszystkich kołach towarzyskich mile widziany, w przyjaznych stosunkach nietylko z ziomkami swemi, ale z salonami stolicy, w których jako gość pożądany był widziany. Przynosił z sobą wszędzie życie, które do późnej starości zachował w pełni, umysł wysoce wykształcony, dowcip, głęboką znajomość i zamiłowanie literatury i sztuki.

Nie było prawie przedmiotu naukowego i artystycznego, któryby nieboszczykowi był obcym. Ze szczególnym zamiłowaniem zajmował się sztuką i naukami przyrodzonemi; czytał wiele, pamięć miał doskonałą.

Znawca malarstwa niepośledni, zostawił po sobie niewielki, ale bardzo piękny zbiorek obrazów.

W ostatnich czasach nic się nie zdawało przepowiadać tak rychłego końca. Zdrowie służyło mu dobrze, na swój wiek był rzeźwy, silny i wytrzymały nad podziw. Zdaje się, że nie w porę użyte kąpiele w Cieplicach spowodowały ciężką, nagłą, niespodzianą chorobę, która dni jego przecięła. *Dz. P.*

† **Józefa z Prusów Groblewskich Opielińska,** zacna i pełna poświęcenia Polka, zakończyła życie 25 stycznia we Lwowie. W r. 1863 i 1864 była ona niestrudzoną w pielęgnowaniu rannych w lazarecie szczekocińskim.

Lwowskie dzienniki donoszą: O godzinie 9 wieczorem wyrzucił policyant wyrobnika z szynku, gdzie się właśnie odbywało wesele. Uderzenie było tak silne, że wyrzucony na miejscu ducha wyzionął. Zrazu mniemano, że nieszczęśliwy omdlał, niebawem wszakże skonstatował lekarz, że już nie ma ratunku.

Trzęsienie ziemi w Chinach, jak donoszą wiadomości z Yokohama, sprawiło wiele zniszczenia. Szczegółów dotąd mało wiadomo, tylko że w samym okręgu Kantczon zginęło w skutek trzęsienia przeszło 250-ciu ludzi.

***Lwów**, 26 stycznia.*

Komitet zajęty zbieraniem składek na rzecz ofiar katastrofy w kościele św. Krzyża, tudzież następnych wypadków w Warszawie, odbył wczoraj wieczorem —jak to już donieśliśmy— posiedzenie pod przewodnictwem dr. Gnoińskiego. Uchwalono wystosować odezwę do marszałków powiatowych, tudzież do burmistrzów z prośbą, ażeby pozawiązywali w swoich powiatach i miastach komitety lokalne. We Lwowie zostanie również zawiązany taki komitet lokalny pod przewodnictwem prezydenta miasta; nim to jednak nastąpi, należy wszystkie datki przesyłać pod adresem dr. Bernarda Goldmana, posła na Sejm krajowy, w gmachu galicyjskiego banku kredytowego we Lwowie. Do dnia dzisiejszego zebrał dr. Goldman przeszło 900 złr.

W gmachu sejmowym pracuje obecnie p. Doliński około pomalowania kilku sal. P. Doliński pobierając przez dwa lata stypendyum z fundacyi Towarnickiego, po 1000 złr. rocznie, kształcił się w Wiedniu w malarstwie dekoracyjnem i nabytą wiedzę zużytkowuje obecnie w gmachu wzniesionym kosztem kraju. Pomalowanie sal obrad wydziału krajowego, sali sejmowej i innych główniejszych lokaluości w pięknym gmachu, nastąpi później. Umeblowanie i właściwe udekorowanie sali recepcyjnej i pomieszkania marszałka, które według obliczeń ma kosztować około 30.000 złr. zostało odłożone na czas późniejszy a mianowicie, aż do powzięcia uchwały przez Sejm. W tych dniach, a najdalej w pierwszych dniach lutego zostaną odsłonięte dwie grupy, *Praca* i *Oświata*, wykonane przez artystę Riegera, a zdobiące główny wchód w ryzalicie.

Próba kantaty na cześć Kraszewskiego, którą według programu wykona lwowski chór męski w d. 4 lutego przed bankietem wyprawionym na cześć gościa w sali redutowej, odbędzie się jutro w Kasynie miejskiem.

Piknik prawników udał się wczoraj nadzwyczajnie świetnie.— Przeszło 60 par stanęło do kadryla.— Toalety przeważnie skromne.— Bawiono się ochoczo do 4 rano.— Ogólne uznanie dla gospodarzy.

Sprostowania. W wczorajszej kronice znajdują się następujące ważniejsze błędy druku:

— W artykule o Zgromadzeniu XX. Pijarów zamiast „dla których *płace* ks. Konarskiego nie są obce i *obcą* sprawa“ i t. d., powinno być: „dla których prace ks. Konarskiego nie są obce i nie obcą sprawa“ i t. d.

— W wzmiance pośmiertnej o Wład. Strzemboszu, zamiast: „kosztem jego *ojców*“, powinno być: „kosztem jego ojca“

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
26	2 p.	+5.0	760.3	Z.	—2.0	Pogoda
	10 w.	0.4	60.9	W.	+5.7	Pochmurno
27	7 r.	—0.2	58.2	W.		„

Sprawozdanie meteorologiczne z d. 26 stycznia. W północnej Rosyi i w Anglii ciśnienie powietrza nagle zmniejszyło się, w środkowej jednak Europie barometr stoi jeszcze dziś wysoko (między 778 i 784 milimetrów). Atmosfera w ogóle spokojna, po większej części pogoda stała. W północnej jednak części Europy mgły przeważnie występują. O godzinie 7 rano temperatura powietrza wynosiła: w Paryżu — 3,4, Kopenhadze 3.2, Memlu 4.1, Stokholmie 4.3 Petersburgu 4.3, Moskwie 1.4, Warszawie 0.2, Kijowie 1.6, Berlinie — 1.2. Hamburgu — 1.5, Lipsku — 5. 4. Monachium — 6.5. Zurychu — 5.0, Genewie — 3.0, Ischl — 6.4, w Wiedniu — 6.1. Pradze — 5. 4, Buda-peszcie — 2.5, we Lwowie 1.0, Tryjeście 8.6, stopni Celsiusza. Nie ma żadnych opadów, w ogóle pogoda, powietrze spokojne i chłodne w północno-wschodniej części Europy mgły.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie składało się z trzech doborowych jednoaktówek, a mianowicie: „Dwóch blizn“ najlepszej z pośmiertnych komedyj Fredry, „Spudłowali“ Zaleskiego, nadającej się wybornie na libretto do lekkiej operetki i w końcu: „Złotego cielca“ niezrównanej farsy St. Dobrzańskiego. O sztukach tych, jako znanych już publiczności, rozpisywać się nie będziemy, ani będziemy podnosić znakomitych zalet niektórych artystów, a szczególniej artystek występujących w tych sztukach, bo i o tem już dużo pisano, powiemy tylko kilka słów o grze artystów, występujących po raz pierwszy, a że grzeczność nakazuje dać pierwszeństwo damom, przeto zaczynamy od pani Zapolskiej, która w roli Maryi w komedyi „Spudłowali“ występowała po raz pierwszy na naszej scenie. Jak na pierwszy występ (gdyż dotąd pani Z. występowała tylko jako amatorka w teatrzyku Dobroczynności w Warszawie) zadziwiła wszystkich grą swoją, wystudyowaną drobiazgowo, inteligentną i śmiałą, a że pani Z. ma oprócz tego wszystkie warunki zewnętrzne, nadające się do sceny, bo i postawę wdzięczną i wymowne oczy, a twarz ruchliwą i wyrazistą, przeto możnaby pani Z. rokować przyszłość na scenie już z tego pierwszego wystąpienia, gdyby w grze jej było trochę więcej ciepła. Być może jednak, że wewnętrzna obawa, którą pani Z. umiała pokrywać pozorną śmiałością, nie pozwalała jej wydobyć z siebie prawdziwego tonu uczucia.

Pani Bauman w roli Emy w „Złotym cielcu“ pokazała dużo temperamentu, i życia, co było bardzo właściwem i naturalnem u panny semickiego pochodzenia, grała bardzo dobrze, szkoda tylko że p. B, trzyma się tak sztywno naprężona i że nie stara się o miększą wymowę syczących głosek.

Tę samą uwagę co do wymowy zrobić musimy panu Zapałowiczowi, który nie syczy, ale pieści się przy wymawianiu syczących głosek, zamienia *ż* na *z*, co szczególniej w ustach kapitana barskiego dosyć dziwnie brzmiało. Że p. Zapałowicz pracuje nad sobą, to widno w jego grze; ale jego kapitan Barski pozostawia dużo do życzenia. Za mało w nim było siły męskiej a co główniejsza, za mało humoru.

Pan Frenkiel miał bardzo trudne zadanie obejmując rolę bankiera po panu Fiszerze, który w tej roli uwiecznił się w pamięci krakowskiej publiki. Mimo to zdobył sobie uznanie. Gra jego w tej roli jakkolwiek nie dość jeszcze wycieniowana, była z grubsza wcale dobrze naszkicowana, a niektóre sceny jak np. z Ludwikiem lub z córką, gdy ta pali papiery, nie pozostawiały wiele więcej do życzenia. Trzeba tylko, żeby artysta popracował nieco nad rękami swemi, które nie są jeszcze w zgodzie z całością postawy i z głosem. Bo głos p. Frenkla i postawa robi wrażenie rutynowanego i starszego aktora, a nie śmiałe ruchy rąk zdradzają za małe obycie się ze sceną, nie są swobodne.

Repertoar tygodniowy.

Sobota, 28 stycznia: Niewolnik, trag. w 4 akt. B. Czerwińskiego. (po raz pierwszy.) Benefis R. Żelazowskiego.

Niedziela, 29 stycznia: Kościuszko pod Racławicami, (po raz czterdziesty).

Dział ekonomiczny.

We wtorek odbyło się posiedzenie komitetu tutejszego Towarzystwa Rolniczego. Komitet obradował nad sprawą reorganizacyi Towarzystwa, postanowionej uchwałą Walnego Zgromadzenia dnia 14 grudnia z. r. Zasady przeprowadzić się mającej reorganizacyi, dyskutowane będą w tych dniach na zebraniu delegatów towarzystw okręgowych, zwołanem przez komitet a następnie stosownie do dziś obowiązującego statutu, po szczegółowem zformułowaniu proponowanych zmian przyjdą pod obrady przyszłego Ogólnego Zgromadzenia.

Większa część delegatów towarzystw okręgowych zjedzie się do Krakowa w przyszły poniedziałek, celem porozumienia się w tej żywotnej dla towarzystwa sprawie. W przyszły wtorek posiedzenie.

Z gal. Tow. gospodarskiego. Siedemnaste walne zgromadzenie rady ogólnej [illegible] gosp. galic. na które powołani są w myśl § 17 statutu nietylko delegaci obieralni — ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu — odbędzie się dnia 24 i następnych lutego r. b. we Lwowie.

Program tegoż walnego zgromadzenia jest następujący:

A) Dnia pierwszego t. j. 23 lutego przed południem: 1. Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1881. 2. Sprawozdanie z czynności oddziałów, tudzież obrotu ich funduszów za tenże rok 1881. 3. Sprawa przedłożenia rządowego co do opustu podatku gruntowego w razie klęsk gospodarskich. 4. Sprawa przedłożenia rządowego w przedmiocie ustawy o komasacyi. 5. Sprawa zaprowadzenia dla Galicyi prawa o nieobdłużalnych obszarach. — Po południu: Ponfne posiedzenie delegatów (budżet, oddziały nieczynne, wnioski oddziałów).

B) Dni następnych: 6. Sprawa oddziałów — mianowicie: *a)* zatwierdzenie oddziałów nowych; *b)* odpisanie zaległych części obowiązkowych. 7. Pytania: *a)* W jaki sposób uregulować stosunek służbowy czeladzi i robotników w gospodarstwie? *b)* Jakich środków wypada użyć, ażeby ludność włościańską skłonić do szerszej uprawy roślin pastewnych? *c)* Czyli nie należałoby rozpowszechnić uprawę konopi nawet i u większych gospodarzy wobec możliwego odbytu, jaki zapewnia fakryka międlenia. *d)* Czy wobec usprawiedliwionych żądań i starań uregulowania rybołowstwa w wodach płynących, nie wypadałoby się zastanowić — czyli i o ile rybołowstwo w wodach stojących (gospodarstwo stawowe) potrzebuje ulepszenia? 8. Sprawa dalszego wydawnictwa *Rolnika*. Sprawozdanie komisyi rachunkowej: *a)* co do zamknięcia rachunków na rok ubiegły 1881; *b)* co do budżetu na rok 1882. 10. Wybór czterech członków komitetu na lat 4 — w miejsce ustępujących z turnusu pp. Kazimierza Pańkowskiego, dr. Tadeusza Pilata, Waleryna Podlewskiego i Władysława Tynieckiego. 11. Wybór komisyi rachunkowej na rok przyszły. 12. Wnioski oddziałów i członków.

Okólnik niniejszy raczą Szan. rady udzielić do wiadomości pp. delegatów jakoteż członków wszystkich zwracających uwagę ostatnich: że w zgromadzeniach rady ogólnej mogą brać udział wszyscy członkowie Towarzystwa — a to w sprawach wyliczonych w § 26 statutu z głosem doradczym, zaś w wszelkich innych sprawach z głosem stanowczym.

Upraszamy również o wczesne zgłoszenia po karty legitymacyjne dla korzystania z przyznanych przez koleje zniżonych cen jazdy — prosząc zarazem o dołączenie dokładnego adresu t. j. miejsce zamieszkania i poczty ostatniej — względnie też i linii kolei żelaznej.

Pierwsze posiedzenie rady ogólnej 23 lutego b. r. rozpocznie się o godzinie 10 z rana w wielkiej sali ratuszowej.

Adam Sapieha *Józef Grelinski*
prezes. sekretarz.

Ceny środków pożywienia w niektórych stołecznych miastach krajów austryackich, obliczone za 1 kilogram, w drobnej sprzedaży, w ciągu grudnia ubiegłego roku wynosiły: Mięso wołowe: Wiedeń 68·44 kr., Praga 60·63 kr., Berno 55 kr., w Gracu 53·67 kr., Lincu 64 kr., Lwów 51 kr.; — Cielęcina: Wiedeń 73 kr., Praga 60 kr., Berno 54 kr., Grac 67 kr., Linz 56 kr., Lwów 40 kr.; — Baranina: Wiedeń 65 kr., Praga 55 kr., Berno 44 kr., Graz 45 kr., Linz 48 kr., Lwów 40

kr.; — Wieprzowina: Wiedeń, młoda 82 kr., stara 92 kr., Praga 62 kr., Berno 58 kr., Graz 68 kr., Linz 60 kr., Lwów 56 kr.; — Chleb pszenny: Wiedeń 21·53 kr., Praga 16·26 kr., Berno 20 kr., Graz 17·9 kr., Linz 18 kr., Lwów 17 kr.; — Chleb żytni: Wiedeń 15·44 kr., Praga 14·32 kr., Berno 15 kr., Graz 14·9 kr., Linz 15·5 kr., Lwów 16 kr. — W listopadzie kosztowało mięso 68·09 więco 0·35 kr. mniej, cielęcina 73 kr., baranina 65 kr., wieprzowina 82 kr., chleb pszenny 21·53 kr., chleb żytni 15·44 kr.

Kraków, 20 stycznia. (M)

W ogóle usposobienie, ani ceny nie doznały od ostatniego targu żadnej oczywistej zmiany, a targ dzisiejszy w obec braku obcych kupców i znaczniejszych zleceń z zagranicy, odbył się w tych samych co poprzedni warunkach.

Ceny jak w dniu 24 bm.

Pszenica	11·—	11·60
„ czerwona	11·—	11·60
„ żółta	11·—	11·40
Żyto	7·85	8·40
Jęczmień browarny	8·—	8·50
„ na paszę	6·75	7·25
Owies	6·75	7·—
Rzepak	13·25	13·50
Koniczyna czerwona	40·—	55·—
„ biała	40·—	85·—

Wiedeń, 26 stycznia. Pszenica na wiosnę 12·75 — 12·77. Pszenica na jesień 11·65—11·68. Kukurudza na maj-czerwiec 7·70—7·72. Owies na jesień 7·65—7·67. Żyto węgierskie 9·40—9·75. Żyto na wiosnę 9 — 9·15. Owies handlowy 8·35—8·45. Kukurudza gotowa 7·85—7·90. Spirytus gotowy 33·25—33·50.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 stycznia.

Piszą nam z Warszawy:

„Przed kilku laty w Warszawie powstała myśl założenia Towarzystwa kredytowego dla 102 miast Kongresówki. Inicyatywa do takiego projektu wyszła z łona Komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego. Towarzystwo obowiązało się udzielić pożyczki bezprocentowej na dłuższy przeciąg czasu dla nowej instytucyi i prowadzić bezpłatnie jej administracyę, przy udziale delegatów miejskich, którym zapewniono głos doradczy na zebraniach, odbywających się pod przewodnictwem prezesa Dyrekcyi głównej. Zażądało jednak Towarzystwo, aby miastom prowincyonalnym nadano taki sam statut ubezpieczenia od ognia, jaki posiada m. Warszawa. Rząd rosyjski nie zgodził się na te zasady i projekt odrzucił. Obecnie sprawa towarzystwa kredytowego miejskiego znowu została poruszoną. Rząd bowiem projekt wzmiankowany oddał do opinii prezydentom miast gubernialnych, polecając, aby wraz z właścicielami domów naradzili się nad szczegółami projektu. W naradach mają brać udział tylko właściciele kamienic murowanych, gdyż projekt zapewnia pożyczki tylko na budowle tego rodzaju. Jak się dowiadujemy w sprawie przyśpieszenia ostatecznego zatwierdzenia Tow. kred. miejskiego z miast gubernialnych ma się udać w tym czasie osobna deputacya do Petersburga."

W kołach sądowych, jak donosi *Warsz. Dniew.* zastanawiają się nad prawidłami sądzenia skarg o naruszenie przez włościan serwitutów i ograniczenie praw właścicieli ziemskich.

Wiener Allgemeine Zeitung pisze: „Mamy wszelkie powody do mniemania, że zdrowie pana ministra finansów ostatniemi czasy tak bardzo się pogorszyło, iż uzna on konieczność wniesienia prośby o dymisyę. W takim razie nie będzie zamianowany nowy minister finansów — ale kierownictwo spraw skarbu poruczonem zostanie albo szefowi sekcyi bar. Distlerowi, albo też wiceprezydentowi kraj. dyrekcyi finansów bar. Chartekowi." Następnie zaś toż samo pismo zaznacza, iż na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej nie był dr. Dunajewski obecny — tłumacząc się słabością. Ze sfer oficyalnych do ministra skarbu pogłoskom tym stanowczo zaprzeczają, uważając je jako tendencyjne wymysłone.

Komisya reformy administracyjnej, której prezydentem jest hr. Hohenwart, jeszcze nie jest ukonstytuowaną. Hohenwart ma dopiero przedłożyć listę członków, a po zatwierdzeniu jej przez rząd, nastąpi nominacya członków. Z Polaków — jak doniósł wczoraj nasz wiedeński korespondent — wejdzie do komisyi poseł Hausner. Głównym przedmiotem, na jaki komisya ma zwrócić uwagę, będzie: oszczędność w wydatkach Cóż jednak pomoże ludom Austryi zaoszczędzenie jednego miliona, a choćby i paru milionów — jeżeli fałszywa polityka zagraniczna i eksperymenta misyi na wschodzie, będą pożerać dziesięćkroć większe sumy?

W sejmie węgierskim odniósł Tisza zupełne zwycięstwo. Po długiej bardzo i rozwlekłej rozprawie, w której wszystkie grupy opozycyjne wzięły udział nie tylko przez dobrych, ale i przez bardzo lichych swoich mowców — uchwalono przejście do rozpraw szczegółowych nad budżetem. Głosowanie to równa się uchwalonemu zaufaniu do rządu — tak bowiem kwestyę stawiała opozycya, tak ją postawił i rząd. Odbyło się ono imiennie, i gabinet Tiszy zwyciężył 234 głosami przeciw 161, a zatem większością 63 głosów. Na czas jakiś może Tisza stanowisko swoje uważać jako zabezpieczone.

Od chwili, gdy wydano zakaz ogłaszania czegokolwiek o wojskowych operacyach na południu — oprócz samych tylko depesz rządowych — nie ma żadnych wiadomości o jakichkolwiek starciach z krywoszańskimi lub hercegowińskimi powstańcami. Czyż ruch ustał? czy możliwem jest, aby tam, gdzie niedawno jeszcze prawie dnia nie było bez utarczki, nagle nastał zupełny spokój? Tego nie twierdzą nawet pisma urzędowe — i zdaje się, że rząd nie chce ludności zaniepokajać i drażnić, i dlatego nic nie ogłasza. Że to mylny zupełnie sposób postępowania — że zupełny brak wiadomości działa znacznie gorzej, aniżeli przedstawienie właściwego stanu rzeczy — dowodzić nie potrzebujemy.

O usposobieniu ogólnem w Hercegowinie, piszą do *Wien. allg. Ztg.* z Serajewa: „Usposobienie ludności tutejszej jest niezaprzeczenie bardzo podrażnione, i zarówno Mahometanie jak i Serbowie są burzliwie usposobieni od czasu ogłoszenia ustawy wojskowej. Mahometanie udają, że chcą kraj opuścić — i żądają pasportów, aby mogli przesiedlić się przed wejściem w życie ustawy, co jak wiadomo, z dniem 1go marca b. r. nastąpi. Rząd jednak wtedy tylko wydaje im pasporta, jeżeli własność swą nieruchomą sprzedadzą osobom, które albo tutaj zostaną, albo ją poruczą pełnomocnikom. Środek ten powstrzymał już kilku do wychodźtwa skorych, inni zaś sprzedali pola swoje osiadłym tutaj austryackim obywatelom. Serbowie zaś, mieszkający tutaj, są otwartemi wrogami tutejszego rządu krajowego i Austro-Węgier. Grawitują oni do Belgradu. Według dokładnych sprawozdań, stan rzeczy w całej Hercegowinie jest bardzo niepomyślny. Liczba powstańców wzrasta z dnia na dzień — mają oni pieniędzy i broni pod dostatkiem i mają być popierani nie tylko przez Rosyę ale i przez Anglię. Nie ma dnia bez starcia. Z żandarmami, którzy wpadli w ręce powstańców, obchodzono się w sposób nieludzki. Wskutek tego padł na żandarmów popłoch paniczny — dezertują oni w wielkiej liczbie, tak że już do 200 żandarmów zabrakło, którzy zbiegli. W Serajewie panuje zupełny spokój. W Mostarze jest de facto stan oblężenia — i dopiero od trzech dni przywrócono regularny ruch poczty między Serajewem a Mostarem."

Wiadomości praskiej *Politik*, że ks. Bismark pragnie wcielenia Bośnii do Węgier a Hercegowiny do Przedlitawii, zaprzeczają kategorycznie dzienniki berlińskie.

Najważniejszem zdarzeniem dnia jest upadek ministerstwa Gambetty. Szczegóły posiedzenia Izby, i obszerne streszczenie mowy Gambetty znajdzie czytelnik w telegramach. Skutki tego wypadku mogą być bardzo doniosłe. Gambetta w opozycyi będzie straszny dla każdego rządu, który po nim przyjdzie, zwłaszcza że kraj zapamiętać powinien wyrzeczoną przez prezydenta upadłego rządu przestrogę, iż wszelka reakcya ku rządom osobistym, zawsze opierała się stanowczo tej reformie wyborczej, jaką on wnosił. Zdaje się, że nie kto inny tylko Leon Say obejmie spadek po Gambecie.

Dzienniki rosyjskie żywo zajmują się Austryą. *Nowosti.* jedna z najpoczytniejszych gazet rosyjskich, wspomina o artykule *Allg. Augsb. Ztg.*, zarzucającym Rosyi popieranie ruchu dalmacko-hercegowińskiego, i pisze jak następuje: „Ziarno niezgody i podejrzeń zostało rzucone. W obecnych nieprawidłowych okolicznościach, gdy na widok krwi lejącej się w Dalmacyi i Hercegowinie, rozdrażnione umysły w Austryi z niezwykłą chciwością chwytają wszelkie pogłoski o niechęci rosyjskiej, kwestya o charakterze stosunków austryacko-rosyjskich wystąpiła na widownię. Lubo nie należymy do rzędu ludzi, upatrujących w Austryi zaklętego wroga całej Sławiańszczyzny, z którym żaden kompromis niemożliwy, jakkolwiek nie podzielamy zdania, iż droga nasza do Konstantynopola prowadzi przez Wiedeń, to jednak nie możemy zaprzeczyć, że nasze stosunki do monarchii Habsburgów są nadzwyczaj drażliwe, i że trzeba będzie ogromnych wysiłków, znajomości rzeczy i taktu, aby starcie nieuniknione zażegnać, lub przynajmniej odsunąć na czas późniejszy."

Ten sam dziennik z powodu „współczesnych wypadków w Galicyi "zamieszcza obszerny artykuł o rozwoju „południowych Russów w Galicyi", aby społeczność rosyjską zapoznać z życiem w „Haliczynie" w chwili, „gdy ruch na korzyść prawosławia zaczyna przybierać polityczne znaczenie." — Artykuł ten streścimy w jutrzejszym numerze.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Wiedeń, 27 stycznia. Usposobienie na giełdzie dzisiejszej słabsze, z powodu niepewności politycznego położenia w Paryżu; jednak dzisiejsze terminowe wypłaty dobrze się załatwiły. Były tylko trzy bardzo małe niewypłacalności.

Wiedeń, 27 stycznia. Klub polski przyjął ustawę rekrutacyjną i ustawę o podatku od budynków z odmianami poczynionemi przez Izbę panów.

Ateny, 27 stycznia. Wykryto tutaj spisek na życie króla.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 27 stycznia. Podług urzędowego wykazu strat, w potyczce pod Korito d. 16 b. m. z czwartej kompanii, jedynastego pułku piechoty, jeden szeregowiec zabity, jeden zaginiony. Porucznik Laic dnia 18 b. m. wskutek ran umarł; jeden kapral i trzech ludzi ciężko rannych; jeden podoficer lekko ranny. Dnia 16 b. m. stoczył potyczkę, patrol kaprala Spannbauera pod Planikiem, jeden ranny, jeden zaginiony. — D. 17 b. m. potyczka półbatalionu Malickiego pod Ojela rudina i pod Planikiem, przy okazyi zaprowiantowania Korito.

Z pierwszej kompanii pułku Schmerlinga zginął jeden podoficer i jeden szeregowy, jeden ciężko a dwóch lekko rannych. Z drugiej kompanii tegoż pułku jeden zginął, jeden jest ciężko a jeden lekko ranny. W potyczce pod Trebinicą zginął z czwartej kompanii pułku Schmerlinga kapral i dwóch szeregowców — jeden jest lekko ranny, a jeden zaginął.

Kolumna podpułkownika Landwehr 19 b. m. stoczyła potyczki pod Trinovicą, Kanią i Dubrawą w marszu celem zaprowiantowania Korita. Jeden żołnierz z 20 batalionu strzelców ciężko, a jeden lekko ranny. Dnia 20 b. m. pod Prekawą w odwrocie jeden żołnierz został ciężko ranny, a jeden lekko. Dnia 23 b. m. pod Rolią jeden ciężko ranny z pułku im. Franciszka Józefa.

W nocy z 25 na 26 bm. odbyła się potyczka pod górą Vrabac, gdzie z 9 pułku piechoty został ranny ciężko porucznik Jakób Krejci i 4 ludzi — jeden odniósł lekką ranę.

Wiedeń, 27 stycznia. Na posiedzeniu Izby posłów odczytano pismo prezydenta ministrów hr. Taaffego o zwołaniu delegacyi. Rząd wzywa Izbę, aby w miejsce Teuschla dokonano wyboru do delegacyi.

Sąd powiatowy w Langenlois prosi o zezwolenie na kroki sądowe przeciw deputowanemu Fürnkranzowi z powodu wniesionej przeciw niemu skargi o obrazę honoru prezesa Towarzystwa zaliczkowego w Langenlois.

Hohenwart, Lichtenstein i towarzysze interpelują rząd, czy rząd jest skłonnym poczynić zarządzenia przewidziane w ustawie o taksach wojskowych, co do pomocy dla rodzin powołanych rezerwistów i landwerzystów.

Towarnicki i towarzysze wnoszą taką samą interpelacyę. Roser i towarzysze wnoszą rezolucyę co do istoty swej zupełnie zgodną z powyższemi interpelacyami.

Minister obrony krajowej Welsersheimb wobec wielkiego interesu, jaki sprawa w zapytaniach tych poruszona ma dla Izby, dla publiczności i dla rodzin, potrzebujących pomocy, sądzi iż jest obowiązany bezzwłocznie dać odpowiedź. Rząd będzie się starał o to, aby rodziny powołanych do służby rezerwistów i landwerzystów, otrzymały pomoc ze skarbu państwa według zamiaru i wyraźnego brzmienia ustawy o taksach rządowych (ogólne oznaki zadowolenia). Odpowiednie zarządzenia już się przygotowują, a Izba otrzyma potrzebne w tej mierze przedłożenia (oklaski). Przy świeżem powołaniu rezerwistów postąpił rząd w myśl ustawy wojskowej, która przepisuje, ażeby częściowe powołanie nastąpiło według porządku lat służby, od najmłodszych począwszy. (Oklaski).

Wiedeń, 27 stycznia. W radzie państwa wnosi deputowany Wosniak interpelacyę, czy rząd przy nadawaniu posad nauczycielskich i przy wyborze inspektorów szkolnych w Krainie zamierza zważać na to, aby ci umieli mówić i pisać po słoweńsku. W szczegółowej rozprawie o projekcie ustawy przeciw dłużnikom, uniemożliwiającym exekucyą, paragraf pierwszy projektu odesłano na wniosek Lienbachera napowrót do komisyi z wezwaniem, aby paragraf ten przedłożyła w odmiennej stylizacyi, tak, by o mniejszych przekroczeniach tej ustawy orzekały sądy powiatowe.

Posłowie galicyjscy wybrali posła Jaworskiego członkiem, a dyrektora Salinga zastępcą członka centralnej komisyi podatku gruntowego. Do delegacyi wybrany w miejsce Teuschla Nabergoj, a w miejsce Rabla Goedel-Lannoy jako zastępca. Wniosek rządowy o kontyngens rekrutów na r. 1882 — przyjęty w trzeciem czytaniu bez rozpraw. Następne posiedzenie odbędzie się 31 b. m. jeżeli nie będzie równocześnie posiedzenia delegacyi.

Paryż, 27 stycznia. Posiedzenie Izby deputowanych. Galerya przepełniona niezwykle licznie zebraną publicznością. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi o projekcie rewizyi konstytucyi.

Dreyfus (oportunista) broni częściowej rewizyi konstytucyi przeciwko zwolennikom rewizyi nieograniczonej. Tylko częściowa może przyjść do skutku i usunąć wady obowiązującej konstytucyi.

Prezydent zawiadamia, iż kilku mowców zrzekło się głosu w tym celu, aby rozprawa już dzisiaj mogła być ukończoną.

Legrand występuje przeciwko temu, aby zbiorowe wybory *(scrutin des listes)* znalazły miejsce w samej ustawie konstytucyjnej. Byłoby to dla Izby jednoznaczące z rozwiązaniem — sprowadziłoby jej upadek. Sądzi, że porozumienie łatwo da się osiągnąć, jeżeli tylko rząd cofnie swoje wnioski.

Lockroy występuje przeciw projektowi rządu zarówno jak i przeciw uchwałom komisyi rewizyjnej. Pragnie on nieograniczonej, całkowitej rewizyi konstytucyi, ze zniesieniem senatu.

Labre radzi, ażeby dążono do pogodzenia istniejących sprzeczności i do zgodnego załatwienia sporu. Wnosi, aby w projekcie dodać, że wybory zbiorowe mogą wejść w życie dopiero po upływie mandatów teraźniejszej Izby.

Barodet wnosi rewizyę nieograniczoną — co jednak odrzucono 298 głosami przeciw 173, uchwalając zarazem zamknięcie ogólnej rozprawy.

Gambetta występuje przeciw wnioskom komisyi. Uważa on je jako niemniej niebezpieczne od wniosku Barodeta, który Izba właśnie odrzuciła. Kraj pragnie rewizyi ograniczonej (częściowej) dla tego, że nie chce rzucać swego wewnętrznego spokoju na los przypadku, jakby się stało przy rewizyi nieograniczonej. Odpiera zarzuty czynione mu z powodu tego, co mówił w komisyi rewizyjnej. Kongres, który jest wyrazem poprzedniej zgody obu Izb, popełniłby akt nielegalny, gdyby odstąpił od warunków tego poprzedniego porozumienia. Odpierając dalej z całą stanowczością i siłą posądzenia o dążenie do dyktatury — powiada: Wybory zbiorowe, które rozszerzają podstawę wyborów, są właśnie najlepszym środkiem ku temu, aby zapobiedz zachciankom władzy osobistej i woli kraju zawsze i pod wszelkim warunkiem zapewnić zwycięstwo. Wybory zbiorowe zawsze zajmowały pierwsze miejsce wśród liberalnych reform — podczas gdy rządy osobiste przywracały zawsze wybory według okręgów *(arrondissements)*. Nieuniknione one są do urzeczywistnienia reformy i byłoby to dla opinii Izby w kraju bardzo szkodliwem, gdyby zezwoliła na zmianę wyborów do Senatu, a opierała się zmianie wyborów, z których sama pochodzi. Wybory zbiorowe są wielkiem interesem państwa i rządu. Mowca żąda od Izby upoważnienia do wniesienia tej kwestyi w kongresie. Wszelkie reformy są przygotowane: ustawa o sędziach, ustawa wojskowa, ustawa o stowarzyszeniach finansowych. Ażeby jednak można je rychło urzeczywistnić — konieczną jest zmiana ustawy wyborczej. Kończąc powiada Gambetta: Moja przeszłość jest wam znana. Po nad wszystkiemi życzeniami jednak stoi przyszłość ojczyzny. (Oklaski.)

Sprawozdawca komisyi Andrieux, broni wniosków komisyi. Gambetta żąda przedewszystkiem głosowania nad ostatnim paragrafem wniosku komisyi, prosząc, aby go odrzucono. Mimo to Izba przyjęła ten paragraf według projektu komisyi 282 głosami przeciw 227.

Gambetta oświadcza, że rząd uważa tę uchwałę jako przyzwolenie na nieograniczoną rewizyę, i że gabinet w tych warunkach nie może brać udziału w dalszych obradach. Poczem Izba przyjęła pierwszy paragraf wniosku komisyi, odrzucający wybory zbiorowe. W końcu przyjęła 262 głosami przeciw 91, cały projekt komisyi, (widocznie znaczna część deputowanych powstrzymała się od głosowania). Przed głosowaniem nad całością projektu komisyi, Izba 305 głosami przeciw 117, odrzuciła projekt rządowy o wyborach okręgami. Posiedzenie zamknięto o godzinie $8^3/_4$ wieczór. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Paryż 27 stycznia. Po wczorajszem posiedzeniu Izby, wystosował Gambetta następujące pismo do prezydenta Grevy'ego:

„Panie Prezydencie! Imieniem kolegów i mojem własnem, mam zaszczyt niniejszem wnieść dymisyę gabinetu, którego przewodnictwo mi Pan powierzyłeś".

Pismo to sam Gambetta odniósł do pałacu Elysée.

Paryż, 27 stycznia. Pogłoska, że Grévy powołał do siebie Leona Say'a, zrobiła tu dobre wrażenie. *Republique franc.* podnosi sprzeczność między dwoma pierwszorzędnemi głosowaniami Izby. Twierdzi, że Izba poświęcając ministerstwo, poświęciła zarazem rewizyę konstytucyi, a może i wszystkie ustawodawcze reformy, których kraj pragnął. Kiedy Izba Gambettę doprowadziła do władzy — nie znała go. Teraz nie ma żadnej już wątpliwości — i jeżeli kiedy trzeba będzie znowu zwrócić się do Gambetty, będzie się wiedziało, iż trzeba będzie wziąć go takim, jakim jest, z programem głęboko obmyślanych reform, których istotnym warunkiem są wybory zbiorowe. W końcu zapytuje Redakcya, czy Izba może w miejsce gabinetu z 14 listopada postawić inny, bardziej żywotny, i czy sama tak długo żyć będzie, jak sobie tego życzy.

Londyn, 27 stycznia. Niektóre poranne pisma donoszą z Dublinu, że rząd irlandzki otrzymał przez szpiegów wiadomość o istnieniu szeroko rozgałęzionego niebezpiecznego spisku, w hrabstwach Clark, Limerick i Corla. To tłomaczy wysłanie do Irlandyi nowych posiłków wojskowych.

Bukareszt, 27 stycznia. Izba odrzuciła w imiennem głosowaniu 65 głosami przeciw 17 wniosek Jonesca, o naganę dla rządu z powodu odpowiedzi na interpelacyę o zajściu między Rumunią a Austryą.

Washington, 27 stycznia. Scoville, obrońca Guiteau'a przygotowuje wniosek o wznowienie procesu. W przyszłym tygodniu sąd będzie obradował nad motywami tego wniosku.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków. dnia 27/1.		
	Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	122 50	123 25
	Marki niem. złote lub pap. . . „ 100 mar.	58 40	58 60
	Kupony srebrne . . .	99 50	— —
	Dukat nowy ważny . . .	5 60	5 64
	20-to Frankówka złota . . .	9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . „ 100 zł.	100 —	101 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem. . .	99 75	100 50
4	„ „ „ „ . . .	— —	— —
6	„ „ Banku Hipoteczn. . .	100 25	101 25
5	„ „ „ „ z premią 10% . .	100 75	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . .	98 —	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk. . .	— —	— —
5	„ „ „ „ „ . . .	— —	— —
$5^1/_2$	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie . .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ . .	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ . .	101 —	102 —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ . .	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . za rubli 100	98 75	99 —
4	„ likwidacyjne „ . . . „ „ 100	85 50	86 50
	Lwów. dnia 26/1.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	285 —	295 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . za złr. 100	99 50	100 50
4	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	— —	— —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . . „ „ 100	100 25	101 25
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 75	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat „ „ 100	98 —	99 —
6	„ „ Banku włościań. . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal. . .	99 —	100 50
	Wiedeń, dnia 26/1.		
	Obligi długu Państwa.		
$4^1/_5$	Renta austr. papierowa . . . za złr. 100	73 50	73 75
$4^1/_5$	„ „ srebrna . . . „ „ 100	75 —	75 25
4	„ „ złota . . . „ „ 100	91 80	92 —
5	„ „ Pap. nowa . . . „ „ 100	88 40	88 80
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za złr. 100	116 —	118 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . . „ „ 100	129 75	130 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . . „ „ 100	130 —	131 —
—	„ „ 1864 bez % całe . . . „ „ 100	167 —	169 —
—	„ „ 1864 bez % połówki . . . „ „ 100	165 —	165 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . . za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . . za sztukę 1	144 75	145 50
	Obligi korony węgierskiej.		
6	Renta złota węgierska . . . za złr. 100	116 50	117 —
4	„ „ . . . „ „ 100	83 50	83 75
5	„ pap. . . . „ „ 100	83 75	84 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —

%		płacą	żądają
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. . „ „ 100	112 —	113 —
—	„ „ po 50 złr. . „ „ 100	113 —	115 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . „ „ 100	107 —	107 50
	Obligi indemizacyjne.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	— —	100 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . „ „ 100	100 —	100 75
5	„ „ Siedmiogrodzkie . „ „ 100	94 —	95 —
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	96 —	98 —
	Różne inne pożyczki.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . . za sztukę 1	— —	— —
5	„ „ „ „ 1878 . . „ „ 1	103 75	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	39 —	40 —
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	22 —	22 50
	Listy zastawne.		
$4^1/_2$	Listy Boden Credit allg. oest. złote . . za złr. 100	119 —	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 —	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal. . . „ „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	98 —	100 —
5	„ „ „ „ . . . „ „ 100	99 50	100 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	106 75
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	102 50
$5^1/_2$	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	96 25	96 75
5	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	— —	100 —
6	„ „ rustykalne . . . „ „ 100	98 50	99 50
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. . . „ „ 100	100 90	101 20
$4^1/_2$	„ „ „ „ . . . „ „ 100	100 —	100 50
4	„ „ „ „ . . . „ „ 100	93 70	93 90
	Obligacye pierwszeństwa kolei.		
5	Albrechta . . . na 300 złr. za złr. 100	93 50	94 50
5	Ferdynanda północn. . . na 300 złr. „ „ 100	— —	105 —
$4^1/_2$	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . . na 300 złr. „ „ 100	98 —	99 —
5	Koszyc.-Bogumińskiej . . na 200 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	92 —	93 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	90 75	91 75
5	Rudolfa . . . na 300 złr. „ „ 100	— —	97 50
5	Siedmiogrodzkiej . . . na 200 złr. „ „ 100	86 50	89 50
3	Lombardy (Sudbahn) . . na 500 fr. za sztukę 1	127 20	127 50
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	90 50	91 75
5	Nordosty . . . na 300 złr. za złr. 100	89 25	90 —
	Losy.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 —	178 —
—	Klary . . . na 40 złr. m. k. „ „	— —	40 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	— —	112 —
—	Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „ „	17 50	— —
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	19 —	20 —
—	Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 25	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. „ „	40 75	41 25
—	Palfy . . . na 40 złr. m. k. „ „	35 50	36 50
—	Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „ „	20 —	21 —
—	Salm. . . . na 40 złr. m. k. „ „	— —	52 50

%		płacą	żądają
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 50
—	St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „ „	48 —	49 —
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	25 75	26 25
$4^1/_2$	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ . . . na 50 złr. w. a. „ „	64 —	66 —
—	Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „ „	28 50	30 —
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	— —	38 —
	Akcye bankowe.		
5	Anglobank . . . na 120 złr.	115 50	116 50
5	Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	106 50	107 50
5	Bodencredit allgem. aust. . . na 80 złr.	206 —	208 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . na 160 złr.	279 50	280 50
5	Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	267 50	268 50
5	Hipoteczne galic. . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	812 —	814 —
5	Union.bank . . . na 100 złr.	112 50	113 50
	Akcye kolejowe.		
bez %	Albrechta . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . na 200 „	161 50	163 —
5	Ferdynanda Nordbahn . . . n. 1050 „	2425 —	2432 —
5	Franciszka Józefa . . . na 200 „	193 50	194 50
5	Karola Ludwika . . . na 210 „	288 —	290 —
4	Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	138 50	139 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . na 200 „	162 50	164 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr. . . .	23 —	25 —
bez %	Prag Duxer . . .	60 —	62 —
5	Rudolfa . . . na 200 złr.	162 —	163 —
5	Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	157 —	159 —
5	Staatseisenbahn państwowa . . . na 200 „	293 —	294 —
5	Lombardy (Sudbahn) . . . na 200 „	118 —	120 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	153 —	155 —
5	Nordosty . . . na 200 „	157 50	158 —
	Waluty.		
	Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 61	5 63
	20-to Frankówki . . . „ „	9 53	9 54
	20-to Markówka . . . „ „	11 71	11 75
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne . . „ „	9 78	9 80
	Funty szterlingi . . . „ „	11 93	11 98
	Tureckie liry złote . . . „ „	10 81	10 83
	Banknoty włoskie . . . „ „	45 40	45 50
	Ruble papierowe . . . „ „	122 85	123 —
	Warszawa. dnia 26/1.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869 . . .	98 75	99 —
	Kupony . . .	— —	— 46
4	Listy likwidacyjne . . . za rs. 100	— —	86 50
	Kupony . . .	— —	— 60
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em. . . .	— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „ . . .	— —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „ . . .	— —	91 30

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 27 stycznia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr. . . .	73.45	73·50
„ srebrna „ . . .	74.80	75·—
„ złota „ . . .	90·75	91·80
5% Austr. Renta pap. nowa . .	88·25	88·75
4% Węg. „ „ . . .	83·—	83·50
6% „ „ złota . . .	117·50	117·75
Losy z r. 1860 . . .	130·—	129·75
„ „ 1864 . . .	169.—	169·—
„ premiowe węg. . . .	112·—	116·—
Londyn . . .	119·60	119·70
Napoleondor . . .	9·52	9·53
Marka . . .	58.55	58·55
Dukat . . .	5·61	5·60
Ruble papierowe . . .	121·75	122·75
Lombardy . . .	116·—	119·—
Akcye Banku Austr.-węg. . .	805·—	812·—
„ kredytowe . . .	270·—	279·50
„ Karola Ludwika . . .	281·—	282·—
„ Lwowsko-Czerniow. . .	162·—	163·—
„ Węg.-półn.-wschodnie . .	157·—	158·—
„ Koszycko-Bogum. . .	137.—	140·—
„ Północno zachodnie . .	200·—	209·—
„ Anglo Banku . . .	157·—	158·—
5% Obligacye Indemn. gal . .	99·50	98·—
6% Listy hipoteczne . . .	100·—	100·—
Akcye Siedmiogrodzkie . . .	156·—	158·—
Berlin dnia 27 stycznia 1882		
Wiedeń . . .	170·25	170·40
Banknoty . . .	170·50	170·45
Warszawa . . .	206·60	207·85
Ruble . . .	207·50	208·40
5% Listy zast. król. polsk. . .	64·—	64·—
4% „ likwidacyjne . . .	55·40	55·95
Akcye Karola Ludwika . . .	120·50	122.—
„ kredytowe . . .	474·—	488·—

Usposobienie giełdy mdłe

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*